

BIULETYN

OBOZOWY

Nr. 189-B

PISMO ŻOŁNIERZY OŚRODKA ZAPASOWEGO
WOJSK POLSKICH NA ŚRODKOWYM WSCHODZIE.

10/XII-1941

TYDZIEŃ UBIEGŁY.

Dzień 8 grudnia 1941 r., kiedy na historycznym posiedzeniu kongresu amerykańskiego prezydent Roosevelt zażądał od obu izb Stanów Zjednoczonych wypowiedzenia wojny Japonii, pozostanie datą pamiętną i przełomową w tej wojnie, która z europejsko-afrykańskiej przeistoczyła się na światową, ogarniając ostatecznie swym zasięgiem wszystkie kontynenty i morza. Ludzkość nie znała jeszcze zmagania tak gigantycznych, wobec których pierwsza wojna światowa z lat 1914-1918 wyda się nam niebawem jedynie preludium i skromną zapowiedzią starcia istotnego.

Wojna, rozpoczęta w Gdańsku, zaobercała w ten sposób krąg dokoła kuli ziemskiej, rozszerzając się na Pacyfik, na Ocean Spokojny, którego nazwa przestanie odpowiadać treści krwawych wydarzeń, jakie tam nastąpiły i nastąpią.

Wybuch wojny japońsko-amerykańskiej i japońsko-brytyjskiej - jako dalszy doniosły fragment kryzysu światowego - nie będzie niespodzianką dla nikogo. Już od r. 1922, kiedy na konferencji wielkich mocarstw morskich w Waszyngtonie z takim trudem ustalono parytet zbrojeń Japonii na morzu, w odniesieniu do potencjału Stanów Zjedn. i W. Brytanii, stało się rzeczą jasną, iż na wodach Pacyfiku zawiązuje się nowy zatarg, który w stosownej chwili doprowadzi do zderzenia między ambitnym imperializmem japońskim a mocarstwami anglosaskimi.

Uderzenie Japonii w r. 1931 na Chiny pod pozorem "uregulowania" sprawy Mandżurii, która następnie dostała się pod wpływem Tokio, otworzyło serię czynów agresywnych, niespokojonych napaści i wojen bez wypowiedzenia, powtarzanych następnie przez państwa agresywne kolejno w odniesie-

niu do Abisynii, Austrii, Czechosłowacji, Polski, Danii, Norwegii, Belgii, Holandii, Grecji, Jugosławii, a w końcu do Stanów Zjedn.

Po "zakatwieniu" sprawy Mandżurii Japonia ponownie uderzyła przed czterema laty na Chiny, uzasadniając swą napaść zamiarem wtłoczenia tego gigantycznego kraju wbrew jego woli do tworzonoego przez siebie "nowego porządku" w Azji, co w praktyce miało prowadzić do podporządkowania Chin hegemonii Japonii. Wojska japońskie zajęły Pekin, Nankin, wschodnią część Chin i wszystkie porty tego kraju z wylotem na Pacyfik. Napotkały one wszakże na sprzeciw zbrojny jednego z najwybitniejszych polityków współczesnych marsz. Czang Kaj Szeka, który zorganizował trwający dotychczas opór Chin, stając się ich wodzem, organizatorem i odnowicielem. Temu zawdzięczają Chiny zachowanie niepodległości mimo chwilowej utraty znacznych obszarów. Polityka Czang Kaj Szeka spotkała się z poparciem Rosji sowieckiej, Stanów Zjedn. i W. Brytanii, które zupełnie otwarcie udzielały mu poparcia.

Początkowe agresje Japonii w Azji wywołały reakcję Stanów Zjedn. i Anglii załedwie w formie interwencji Ligi Narodów. Oba mocarstwa nie były wówczas gotowe do walki. Oczywiście Liga Narodów niczemu nie zdołała zapobiec, a Japończycy wyciągnęli stąd wniosek, że mogą atakować dalej. Od tego jednak czasu, czujność Stanów Zjedn. została obudzona. Nie jest tajemnicą, że jednym z celów amerykańskich przygotowań wojennych od czasu wybuchu wojny w Europie było zabezpieczenie się przed imperializmem japońskim. Bardzo często gdy Amerykanie piętnowali podboje Hitlera, myśleli w gruncie rzeczy o znie nawidzonych Japończykach. Zajęcie

przez Japonię Indochin francuskich, dokonane za zgodą rządu Vichy, podzia-
łało w Waszyngtonie jak dzwonek alar-
mowy. Wówczas to padło w Ameryce o-
strzeżenie: "Ani kroku dalej".

Z tą też chwilą wojna na Dale-
kim Wschodzie wisiła już tylko na
włosku. Stany Zjedn. postawiły spra-
wę jasno, oświadczając, że nie uzna-
ją nigdy podbojów japońskich w Azji.
Amerykańskim warunkiem porozumienia
na Pacyfiku było wycofanie wojsk mi-
kada z Chin. Japończycy wiedzieli, że
pozostaje im albo kapitulacja, albo
walka.

Wybrali to drugie, pozostawia-
jąc sobie również wybór chwili ude-
rzenia. Nastąpiło ono wtedy, kiedy w
ich mniemaniu czas zaczynał pracować
przeciwko nim, i gdy zbrojenia amery-
kańskie weszły w fazę istotnego roz-
woju. Rzecz ciekawa, że atak japoń-
ski na Stany Zjedn. i Anglię zbiegł
się z niepowodzeniami niemieckimi w
Libii i w Rosji, gdy nadzieje na za-
jęcie Moskwy i rozbitcie Zw. Sowiec-
kiego oraz frontu sowieckiego odsu-
wają się w nieznana przyszłość, jak
to już dziś przyznają same komunika-
ty niemieckie.

Świadczy to, że Japończycy ma-
ją oczywiście własne cele na oku i
nie uzależniają zbytnio swej akcji od
rozwoju wypadków w Europie. Z dru-
giej strony wszakże mogli się oba-
wiać, że załamanie się "osi" w Euro-
pie zwróciłoby następnie zwycięskie
mocarstwa anglosaskie przeciwko ich
podbojom i agresjom. Temu chciano w
Tokio zapobiec.

Odrębność teatru wojny na Dale-
kim Wschodzie może jednak sprawić, że
nawet nie dojdzie do formalnego wy-
buchu wojen japońsko-rosyjskiej i nie-
miecko-amerykańskiej. Nie zmieni to
jednak faktu, że Stany Zjedn. stały
się państwem wojującym i otwartym so-
jusznikiem W. Brytanii. Powstał w ten
sposób wreszcie związek dwóch wiel-
kich mocarstw anglosaskich, zjedno-
czonych wspólną walką, co mieć bę-
dzie kapitalne znaczenie na dziś i
na przyszłość.

Propaganda niemiecka wyciągnęła
dzie pomyślnie dla siebie wnioski z in-
terwencji japońskiej, zwłaszcza, że
liczyć się należy z pierwszymi sukce-
sami wojsk mikada. Niemcy jednak szyb-
ko przekonują się, co znaczy wcią-
gnięcie do wojny Stanów Zjedn. Wyda-
ny w Waszyngtonie komunikat zazna-
czał groźnie, że Niemcy kładą się,
sądząc, iż walka z Japonią zahamuje
pomoc Ameryki dla Anglii i Rosji. W
Stanach Zjedn. bowiem wszyscy wie-
dzą, że nie kto inny, ale właśnie Ber-
lin pchał Japonię do wojny i że zni-

szczenie Niemiec może okazać się naj-
prostszą drogą, wiedzącą do rozgro-
mienia z kolei Japonii. Obecnie zre-
szta, gdy Ameryka zaangażowana jest
w walkę, prezydent Roosevelt będzie
mógł ostatecznie zaprowadzić gospo-
darke wojenną w Stanach Zjedn. i zli-
kwidować resztki oporu i warcholstwa,
które, do nie jest tajemnicą, para-
lizowały rozwój produkcji wojennej
w Ameryce.

Świat cywilizowany, wszyscy so-
jusznicy czekali oddawna na upragnio-
ną datę zaangażowania się Stanów Zj.
w wojnie. Wiedzieli, że z faktem tym
związane są klęska i upadek Niemiec
oraz ich współników. Doniosła i brze-
mienna ta chwila nastąpiła. Kości zo-
stały zrujnowane.

Znaczenie tego historycznego
faktu przysłania oczywiście wszyst-
kie inne wydarzenia, jakie nastąpi-
ły w ubiegłym tygodniu. Należy jed-
nak wspomnieć o wypowiedzeniu wojny
przez W. Brytanię Finlandii, Rumunii
i Węgrom. Posunięcia te nie mają na
razie większego praktycznego znacze-
nia, choć pozwolą dajmy na to, roz-
szerzyć akcję wojenną W. Brytanii na
północy. Finlandia graniczy z Nor-
wegią, tereny jej zatem mogą wzbu-
dzić w Anglii specjalne zaintereso-
wanie z punktu widzenia strategicz-
nego.

Anglia i Stany Zjedn. pragnęły
zaoszczędzić Finlandii wypowiedzenia
jej wojny ze względu na sympatię, ja-
ką kraj ten cieszył się w świecie
demokratycznym. Proponowały jej wy-
cofanie się z wojny za ceną przyzna-
nia jej pierwotnych granic z Rosją
z przed okresu wojny rosyjsko-fiń-
skiej w r. 1939-1940. Uznanie zasa-
dy powrotu w stosunku do Rosji do
granic z przed września 1939 r. było
objawem niezmiernie ciekawym, który
warto zanotować. Finlandia wszakże
na propozycje amerykańsko-angielskie
nie przystała.

Z Przekłomowymi wydarzeniami u-
biegłego tygodnia, które otworzyły
nowy rozdział w wojnie obecnej, zbieg-
ła się wizyta w Rosji premiera i Na-
czelnego Wodza Generała W. Sikorskie-
go. Otworzyła ona ze swej strony no-
wy rozdział w historii stosunków pol-
sko rosyjskich. Podpisany w Moskwie
między Polską a Zw. Sowieckim pakt
przyjacielski i wzajemnej pomocy stawia
oba kraje na stopie sojuszników. Wy-
razem tej nowej ery będzie udział ar-
mii polskiej w walce z Niemcami przy-
boku armii rosyjskiej. Od dobrej wo-
li obu stron, od ich szczerości i uz-
nania zupełnej swobody w urządzaniu
swego życia wewnętrznego zależeć bę-
dzie rozwój stosunków między obu kra-

jami. W przemówieniu wygłoszonym z Moskwy Generał Sikorski zaznaczył, że Rosja uznała konieczność istnienia silnej Polski. To jasne postawienie sprawy, które równako się stwierdzeniu, że Polska nie będzie żadną przyczepką do Rosji, ale że wzajemne stosunki ustalą się w ramach ogólnej przyszłej organizacji Europy, powinno być dobrym prognostykiem na przyszłość, która na zaufaniu i dobrej woli oprzeć się musi, jeżeli chcemy, by z tej gigantycznej zawieruchy wyszedł świat lepszy i sprawliwszy.

A my Polacy mamy w tej sprawie więcej do powiedzenia, niż niejedne

narody. Ogień, który rozszerzył się dziś na Daleki Wschód i Pacyfik, na odległe morza i wyspy egzotyczne, na nam dotychczas z opowieści, zaczął się w Polsce, ściślej mówiąc w Gdańsku. Opór obrotny narodu polskiego, jego poczucie honoru, zamknięcie wolności i zdolność do poświęceń na dąży tej wojnie ideowy styl walki prawa z bezprawiem, uczciwości z rabunkiem, sprawiedliwości z napaścią, wolności z tyranią. I dlatego bez względu na to, jak i gdzie wojna ta rozszerza się, nie przestanie ona posiadać swego źródła polskiego. Nie będzie też zwycięstwa ideowych celów obozu wolności bez triumfu Polski.

---vvVvv---

DEPESE

/wydanie wieczorne/

PREZYDENT ROOSEVELT PIĘTNUJE NIEMCÓW.

Waszyngton. 10/XII /R/ Prezydent Roosevelt w przemówieniu radiowym do narodu napiętnował przede wszystkim zbrodnię Japończyków którzy uderzając z nienacka na posiadłości St. Zjednoczonych, doprowadzili już do rozlewu niewinnej krwi. Prezydent przygotował w swej mowie naród amerykański na długą i ciężką wojnę. Stwierdził on jednak, że produkcja w Ameryce wzrasta i że rząd postanowił wprowadzić 7-mio dniowy tydzień pracy w przemyśle wojennym. Wytwórczość wzrośnie również dzięki budowie nowych zakładów przemysłowych i przeistoczeniu licznych małych fabryk na zakłady wojenne.

Nazwawszy Japończyków "przebiegłymi i potężnymi bandytami", prezydent Roosevelt oświadczył, że jeden tylko wynik wojny jest możliwy dla St. Zjednoczonych, to znaczy "zwycięstwo ostateczne i całkowite." Prezydent dodał, że nie sądzi, by jakikolwiek Amerykanin mógł wątpić o niezłomności Ameryki wymierzenia sprawcom zbrodni zasłużonej kary.

Prez. Roosevelt stwierdził następnie, że Niemcy tłumaczyli Japonii, iż nie będzie dopuszczona do podziału łupów powojennych, o ile nie przystąpi do wojny. Niemcy obiecali Japończykom panowanie nie tylko nad Dalekim Wschodem i Pacyfikiem, ale również ofiarowali jej zachodnie wybrzeża Ameryki Półn., środkowej i południowej. Niemcy i Japonia prowadzą działania wojenne według wspólnie

obmyślanego planu. Sukcesy japońskie wspierać będą plany niemieckie, a sukcesy niemieckie oddziaływać będą korzystnie na zamierzenia japońskie. Każda akcja wymierzona przeciwko Niemcom ukatwiąć będzie z kolei działania St. Zjednoczonych przeciwko Japonii.

"Nie zapominajcie, mówił prezydent, że Niemcy i Włochy, nie licząc się z oficjalnym wypowiedzeniem wojny, uważają, że w tej chwili znajdują się w stanie wojny ze St. Zjednoczonymi w tym samym stopniu, w jakim prowadzą wojnę przeciwko W. Brytanii i Rosji. Wszystkie pozostałe republiki amerykańskie Niemcy umieszczają w szeregu swoich wrogów. Musimy unicestwić niebezpieczeństwo japońskie, ale czyniąc to, nie dokonamy wszystkiego, jeżeli reszta świata rządzić będą Hitler i Mussolini. Musimy zwyciężyć w tej wojnie i wygrać również pokój."

NIEMCY UNIKAJĄ WALKI W LIBII.

Kair. 10/XII /R/ Rzecznik kół wojskowych w Kairze oświadczył, że Niemcy na południe od Tobruku trzymali się poza zasięgiem wojsk brytyjskich i wykazywali zdecydowaną niechęć do stoczenia walki. Nie można jeszcze jednak powiedzieć, czy taktyka ta okaże się trwałą czy też chwilowa. Na ogół biorąc nieprzyjaciół przesunął się na tym odcinku w kierunku zachodnim i północno-zachodnim. Stracił on, jak się zdaje, panowanie nad tą strefą, o którą walczy tak ciężko, ponosząc jeszcze przed

paru dniami tak wielkie straty.

Londyńskie koła miarodajne uważają, że druga faza walki w Libii zbliża się do końca. Pierwsza faza polegała na wstępnych ruchach, a druga na spotkaniu z pancernymi oddziałami "osi". Jedyne jeszcze odosobnione oddziały "osi" znajdują się na wschód od linii El Gobi - Tobruk. Niemcy zostali uderzeni boleśnie i zmuszeni do wycofania się na zachód od tej linii. Cała strefa na północ od drogi z Capuzzo została w praktyce oczyszczona z wojsk "osi". Anglicy zdobyli wielkie ilości sprzętu, amunicji i żywności. Wschodnia część linii obronnych Tobruku jest uwolniona od wojsk "osi", a patrole z Tobruku spotkały się z patrolami z okolic Bardia - Sidi-Azeiz. Pierwsze spotkanie tych patroli nastąpiło w sobotę wieczór w El Duda.

Na zachód od Tobruku wojska "osi" trzymają się jeszcze na silnych pozycjach. Nie mogły one jednak podjąć ofensywy ze względu na niustanne wypadki oddziałów polskich, brytyjskich i czeskich z Tobruku.

Z FRONTU NIEMIECKO SOWIECKIEGO.

Londyn. 10/XII /R/ Nocny komunikat sowiecki podaje jedynie, że w dn. 9 bm. wojska sowieckie zniszczyły 10 samolotów niemieckich, tracąc trzy aparaty.

Z innych natomiast doniesień oficjalnych dowiadujemy się o znacznym sukcesie wojsk sowieckich na północy, gdzie odebrały one miasto Tikwin na 160 klm na południowy wschód od Leningradu. Niemcy ponieśli swego czasu wielkie straty, by zdobyć to ważne strategicznie miasto, kiedy flankowym manewrem chcieli okrążyć Leningrad od południa i wschodu. Obecnie trzy dywizje niemieckie zostały zmuszone do odwrotu na tym odcinku, a 7,000 Niemców poległo w tych walkach. Bitwa o Tikwin trwała 6 dni. Dzięki odbiciu tego miasta uzyskano znowu połączenie kolejowe z Leningradem drogą na Wołogdę.

Na froncie moskiewskim wojska sowieckie mają nadal inicjatywę, uniemożliwiając wszelkie zamysły ofensywne wroga. Szczególnie silne przeciw natarcia sowieckie zaznaczają się na odcinku Tuły. Straty niemieckie są wszędzie znaczne. Przy obronie pewnej wsi, Niemcy mieli 800 zabitych i zostali zmuszeni do odwrotu. Pod Tułą wojska sowieckie zdobyły 15 czołgów, 2 wozy pancerne, 41 samochodów ciężarowych, 5 dział i zabiły ponad 600 żołnierzy wroga. Na innym odcinku pod Kalininem poległo 1,500 Niemców. - Z Vichy donoszą, że kontr ofensywa sowiecka, która od kilku

dni trwa w Zagłębiu Donieckim, rozwija się nadal. Oficjalna agencja Vichy zaznacza ostrożnie, że "akcja ta, która miała pierwotnie charakter lokalny, przybiera obecnie szerszy zasięg". Agencja dodaje, że "należy przypuszczać, iż walki rozwijają się zaledwie w odległości 40 klm od Char kowa, co świadczyłoby, że pozycje niemieckie musiały się nieco zmienić."

Pancernik rosyjski "Paryska kolumna" wraz z kilku krążownikami i kontrtorpedowcami wypłynął z Sewastopola i przeprowadził potężne bombardowanie pozycji niemieckich między Taganrogiem a Mariupolem. Położenie wojsk niemieckich jest nadal bardzo ciężkie na tym odcinku.

AMERYKA PRZECIWKO JAPONII.

Waszyngton. 10/XII /R/ Republika Panama wypowiedziała wojnę Japonii. Kolumbia zerwała stosunki dyplomatyczne z Japonią. Meksyk nie przystąpi do wojny, lecz jego siły zbrojne postawione będą na stopie wojennej. St. Zjednoczone zgodziły się na przemarsz wojsk meksykańskich przez terytorium amerykańskie do meksykańskiej części Kalifornii.

DZIAŁANIA NA DALEKIM WSCHODZIE.

Singapore. 10/XII /R/ Ogłoszony tu komunikat powiada, że Japończycy usiłowali nadal lądować drogą morską i powietrzną w półn. części Malajów, lecz "nie osiągnęli znaczniejszych postępów". W szczególności wojska japońskie miały ostatnio wy lądować na połowie drogi między Singapore a granicą Sjamu. Toczy się tam ostra walka.

Koła brytyjskie w wydanym komunikacie stwierdziły, że W. Brytania były przygotowana na próbę masowego natarcia japońskiego na Malaje. Plan japoński zmierzał od dawna do przeprowadzenia tego natarcia drogą powietrzną i morską, a także lądową przez Indochiny i Sjam.

Z Manili donoszą o dwóch desantach japońskich na wyspie Luzon, na Filipinach. Władze amerykańskie wykryły tam spisek 5-tej kolumny, która zarządziła dwa fałszywe alarmy lotnicze i wskazała sygnałami świetlnymi samolotem japońskim obiekty wojskowe na tej wyspie. Manila, stolica Filipin, była znowu bombardowana. Straty po obu stronach są poważne. Zarządzono częściową ewakuację Manili.

W Hongkong noc przeszła spokojnie, nie ustawała tylko kanonada na kontynentalnym odcinku tej posiadłości brytyjskiej. - Zaprzeczają wylądowanie Japończyków na Borneo i obsadzeniu wyspy Amerykańskiej Wake.